Przeszłość nie umiera

Zwiedzającym podziemia kościoła farnego w Zawichoście ukazuje się niezwykły widok: oto pod grubą powłoką ziemi spoczywają warstwa po warstwie ludzkie szkielety. Niemal natychmiast pamięć podsuwa analogiczny obraz z wiersza „Historia" Krzysztofa Kamila Baczyńskiego:

idą, idą pochody, dokąd idą,
których prowadzi jak wygnańców łaski
ląd krążący po niebie. A może
niebo po lądzie dmące piaskiem
tak kształt ich zasypuje. Jak noże
giną w chleb pogrążone - tak oni
z wolna spływają. Piach ich pokrywa.

Te dwa przedstawienia jakże sobie bliskie, zdają się mówić tym, którzy zechcą się nad nim pochylić, że ludzkie istnienie nieuchronnie zmierza do swego kresu, a pokolenia zanurzone w strumień czasu, w rzekę Heraklita, jak to ujęła Wisława Szymborska, jedno po drugim przychodzą i odchodzą. Przemijanie stało się zasadniczym problemem w XVII wieku, w czasie, gdy człowiek za przyczyną odkryć naukowych uświadomił sobie własną znikomość wobec nieskończonego wszechświata i nieskończonego czasu. Dramat krótkości istnienia bytu świadomego siebie wyrazili filozofowie i poeci epoki baroku. Zbigniew Morsztyn w jednym ze swoich utworów wołał do Boga:

O Nieśmiertelny, który milijony
masz za moment, przedłuż ukrócony
Czas życia mego, wszakże Twoja zdoła
Wszechmocność cofnąć i słoneczne koła;
Jakoś niekiedy na płacz i kwilenie
Chorego króla przez cofnione cienie
Dał znak łaski twej, tak mnie kres ostatni
Cofni i nie daj wgarnąć mię do matni
Okrutnej śmierci

Człowiek barokowy staje wobec tajemnicy przemijania i pragnie ją zrozumieć. Wie, że jest myślącą trzciną, której istnienie nic nie znaczy. Ale przecież tworzy kulturę, która pomaga mu oswoić myśl o śmierci, o przemijaniu. Człowiek bowiem przemija, ale nie umiera cały. Powiada Kohelet: „To co jest, było już dawno, a to co będzie, też już jest od

dawna” (Koh 3,15). Zapytamy, cóż znaczy ten paradoks, który mówi nam o swoistym uchyleniu praw fizyki i natury, o niezmienności spraw w nieustającej przemianie, o trwaniu w ciągłym nurcie zmian, jakie niesie czas. Bóg jest poza czasem, człowiek – nie. A jednak cały jego świadomy siebie wysiłek skupia się na tym właśnie, by uchylić się przemijaniu. I nie mówię tu o pragnieniach faustycznych. Wypowiadając te słowa myślę o fenomenie, jakim jest pamięć. To ona bowiem pozwala trwać ideom, wartościom, ludziom, mimo czasu. Pamięć ocala. Tylko w ten sposób możemy uczynić nieśmiertelnymi tych, których kochamy. Pamięć o człowieku i jego dziele jest tego człowieka i dzieła zachowaniem. Żyjemy tu i teraz, ale istnienie pełne, wartościowe, nie jest możliwe bez pamięci o tych, którzy w tym miejscu, lecz w innym czasie „trudzili się pod słońcem”. Cyprian Kamil Norwid ujął to jeszcze inaczej: „Przeszłość – jest to dziś, tylko cokolwiek dalej”. Dalej ode mnie, od nas. Ale tylko – cokolwiek, czyli trochę. Przeszłość i dziś niewiele zatem od siebie się różnią. Takie pojmowanie czasowości kłóci się z powszechnym jej rozumieniem. Lecz głębsza refleksja natychmiast nasuwa i takie spostrzeżenie, że moje „teraz” w chwili gdy je myślę, już należy do porządku przeszłości. Ale pozostaje moja i Twoja świadomość tego, że możemy przeciwstawić się niepamięci. Uobecniona pamięć o tych związanych z miejscem mi bliskim, a którzy poprzedzili mnie w czasie, pozwala mi o nich powiedzieć, że oni są. Są, bo o nich mówię, bo ich sprawy są i dla mnie ważne, a słowa, które wypowiadali, trafiają do mego serca.

Podobnie społeczeństwa. Są kreatywne, rozwijają się dzięki temu również, że mądrze czerpią z własnej przeszłości, że umieją przetwarzać wszelkie dobra odziedziczone po przodkach. Adam Asnyk, poeta, z którego sonetu zaczerpnęłam tytuł swego wystąpienia, przekonuje:

Żywi nas zasób pracy plemion długiej,
ich miłość, słowa, istnienie nam krasi;
A z naszych czynów i z naszej zasługi
Korzystać będą znów następcy nasi. (Sonet XIII z cyklu „Nad głębiami”

Dziś nasza myśl biegnie ku tym, którzy byli w naszej szkole, lecz w innym momencie jej dziejów. Inaczej przeżywali życie, nie zawsze zgodnie ze swoimi marzeniami. Wszakże niekiedy ludzkim losem kieruje historia, ślepy traf lub, jeśli wierzymy, przeznaczenie. „Przeszłość jest dziś”, mówi poeta. Spójrzmy na to, co minione i na tych, którzy odeszli, zgodnie z jego pouczeniem. Zrozumiemy wówczas sens paradoksu Koheleta.

Danuta Paszkowska